10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 119.

Kraków, niedziela 21 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie opłata pocztowa na zwrócenie przesyłki [illegible]. — Prenumerata mies.: 3.25 ZŁ., z odnoszeniem do domu 3.50 ZŁ.

Wielka mowa Hitlera w Reichstagu

Bilans działań wojennych 10 miesięcy. — Niemcy dziś są silniejsze militarnie i gospodarczo, niż przed ofensywą na Zachodzie. — Ostatni apel do Anglji.

(§§) Berlin, 20 lipca. Zwycięski wódz Niemiec Adolf Hitler wygłosił w piątek wieczorem w Reichstagu mowę o znaczeniu historycznem, która w całym świecie wywołała olbrzymie zainteresowanie.

W mowie tej skreślił on bilans niemieckiego zwycięstwa i wykazał światu, że państwo wielkoniemieckie jest zdecydowane zaofiarować wszystkim przez Anglję do wojny nakłonionym narodom prawdziwy i ostateczny pokój.

Następnie dokonał Hitler przeglądu planów angielskich podżegaczy wojennych, przyczem w związku z tem omówił los Polski. — Następnie wyjawił on sposób, z jakim genjalnie przeprowadzone zostały niemieckie plany wojenne, które pokrzyżowały wszystkie rachuby przeciwnika.

Po złożeniu hołdu wysiłkom niemieckiej siły zbrojnej Hitler podał do wiadomości szereg awansów zasłużonych dowódców niemieckich sił zbrojnych. Naczelny dowódca lotnictwa, generalny feldmarszałek Goering przy równoczesnem nadaniu mu wielkiego krzyża „Żelaznego Krzyża" został mianowany marszałkiem państwa Wielkich Niemiec, naczelny dowódca armji lądowej generał broni von Brauchitsch, generał broni Keitel, oraz jedynastu dalszych wysokich dowódców wojskowych zostało mianowanych generalnymi feldmarszałkami.

Adolf Hitler wkońcu stwierdził, że Niemcy dzisiaj są silniej uzbrojone, niż przed ofensywą na Zachodzie i rozporządzają nieograniczonemi zasobami. W poczuciu tej siły Adolf Hitler wystosował ostatni apel do Anglji, aby zaprzestała bezmyślnej walki. Zapowiedział on zupełne zniszczenie angielskiego imperjum światowego w razie, jeżli plutokraci angielscy pozostaną głuchymi na ten ostatni apel do rozsądku i będą kontynuowali walkę, aż do zupełnej zatraty własnego narodu.

Wśród burzliwych oklasków Reichstagu

Adolf Hitler kontynuował swą mowę następująco:

„Pośród potężnych walk o wolność i zabezpieczenie narodu niemieckiego kazałem Was powołać na obecne posiedzenie. Powodem tej decyzji jest konieczność umożliwienia naszemu własnemu narodowi wglądu w te historyczne wypadki, które tylko raz powtarzają się w historji świata, a które przeżywamy obecnie, dalej podziękowanie naszym zasłużonym żołnierzom, wreszcie

zamiar podjęcia próby wystosowania jeszcze jednego, ale tym razem ostatniego, apelu do powszechnego rozsądku.

Kto porówna decydujące momenty tego historycznego konfliktu z rozmiarami wielkości i doniosłości wydarzeń wojskowych, ten musi dojść do przekonania, że **wydarzenia i ofiary tej wojny nie stoją w żadnym stosunku do wywalczonych możliwości**, choćby nawet te możliwości były tylko pozorami dla głębiej ukrytych zamierzeń.

Program ruchu narodowo-socjalistycznego, o ile odnosił się on do przyszłego ukształtowania stosunków Niemiec do reszty świata, był **próbą doprowadzenia do rewizji traktatu wersalskiego pod wszelkiemi warunkami — o ile jednak to będzie możliwem — na drodze pokojowej".**

Następnie Hitler omówił daremne próby demokratycznych Niemiec w kierunku osiągnięcia pokojowego, nowego uporządkowania Europy, drogą poprzez Ligę Narodów.

Splamieni krwią żydowsko-kapitalistyczni podżegacze wojenni — mówił dalej Hitler — widzieli w możliwości urzeczywistnienia podobnej rewizji pokojowej groźbę rozwiania się realnego podłoża dla urzeczywistnienia ich obłędnych planów.

Doszło więc znowu do sprzysiężenia szalonych, djabelskich kreatur politycznych i chciwych magnatów finansowych, dla których wojna jest dogodnym środkiem poprawienia swoich interesów.

Międzynarodowa żydowska trucizna rozpoczęła wbrew wszelkim regułom zdrowego rozsądku swą robotę, którą [illegible] potrafili podkopać, nazywając przyzwoitych mężów stanu, pragnących pokoju, ludźmi słabego charakteru, zdrajcami kraju, denuncjując partje opozycyjne jako organizacje szpiegowskie i uznając w ten sposób każdy wewnętrzny opór przeciwko swej zbrodniczej polityce wojennej.

Żydzi i wolnomularze, fabrykanci broni i kiermy wojenne, międzynarodowi geszefciarze i macherzy giełdowi umieli znaleźć polityczne narzędzia, desperatów i natury herostratowskie, którzy przedstawiali wojnę jako coś pociągającego i wskutek tego godnego pragnienia. Tym zbrodniczym kreaturom należy przypisać, że państwo polskie zostało sprowadzone do zajęcia stanowiska, jakie nie stało w żadnym stosunku do żądań niemieckich, a jeszcze mniej do następstw wywołanych wskutek tego.

Gdyż właśnie wobec Polski państwo niemieckie, od chwili objęcia rządów przez ustrój narodowo-socjalistyczny zastosowało wobec siebie prawdziwe samozaparcie.

Gdyby pan Churchill, oraz inni podżegacze wojenni czuli w sobie tylko cząstkę tej odpowiedzialności, jaką ja odczuwałem wobec Europy, to nie byliby w stanie rozpocząć swojej haniebnej gry. Ponieważ tylko tym, oraz wszystkim innym europejskim i pozaeuropejskim politykom, mającym interes w wojnie, należy przypisać to, że Polska odrzuciła propozycje, nie ubliżające pod żadnym względem ani jej honorowi, ani egzystencji, a natomiast uciekła się do teroru i walki z bronią w ręku.

Jeszcze w dniu 2 września można było uniknąć tej wojny.

Mussolini postawił projekt, zmierzający do natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych i rozpoczęcia pokojowych rokowań. Niemcy, mimo iż armje ich zwycięsko posuwały się naprzód, **zgodziły się na ten projekt. Natomiast angielsko-francuscy podżegacze wojenni potrzebowali wojny, a nie pokoju.** A potrzebowali oni **długiej wojny**, jak się wyraził pan Chamberlain, trwającej przynajmniej trzy lata, ponieważ w międzyczasie ulokowali swoje kapitały w akcjach przemysłu zbrojeniowego, sprawili maszyny i potrzebowali dłuższego okresu czasu, aby przedsiębiorstwa ich zakwitły, a inwestycje zamortyzowały się. Zresztą: **Jaką wartość mają dla tych obywateli bez ojczyzny Polacy, Czesi, lub im podobne narody?**

Pewien niemiecki żołnierz znalazł się na dworcu kolejowym w La Charité w dn. 19 czerwca 1940 r. grzebiąc w stojących tam wagonach, niezwykły dokument. Ponieważ dokument posiadał szczególne znamiona, ów żołnierz natychmiast przekazał go swej władzy przełożonej. Stąd dokument odbył dalszą drogę do wyższych dowództw wojskowych, które w ten sposób wpadły na ślad dalszych wyjaśniających szczegółów. Dworzec poddano jeszcze raz szczegółowym przeszukiwaniom.

I oto w ręce naczelnej komendy armji niemieckiej dostały się zbiory dokumentów o bardzo poważnej i historycznej doniosłości.

Znaleziono mianowicie **tajne akta najwyższej rady wojennej aljantów łącznie z protokółami posiedzeń tego świetnego zebrania.** Ale tym razem Mr Churchill nie będzie miał możności zaprzeczyć prawdziwości tych dokumentów tak, jak to w swoim czasie usiłował w związku z aktami znalezionemi w Warszawie. Dokumenty te bowiem posiadają **notatki marginesowe — skreślone osobiście przez panów Gamelina, Daladiera, Weyganda i innych**, zatem mogą być przez nich w każdej chwili uznane za prawdziwe i nie dające się zaprzeczyć.

Dokumenty te stanowią swojego rodzaju przegląd działalności panów przemysłowców wojennych i podżegaczy wojennych. Wykazują one przedewszystkiem w sposób dobitny, w jaki sposób ci bezwzględni politycy i wojskowi **traktowali małe narody, jako środek prowadzący do celu**, jak starali się oni wykorzystać dla swych celów **Finlandję**, w jaki sposób zdecydowali oni, by **Norwegję i Szwecję** zamienić na teren działań wojennych, w jaki sposób zamierzali wzniecić **pożogę wojenną na Bałkanach**, aby móc stamtąd wyciągnąć dla obrony własnej 10 dywizyj. Jakie czynili przygotowania w celu **zbombardowania Batum i Baku** przy zastosowaniu sprytnej pozbawionej wszelkich skrupułów bezwzględności w odniesieniu do neutralności **Turcji**, podobnie również jak coraz mocniej zaciągali stryczek wokół szyi **Holandji i Belgji** i wreszcie przeciągnęli w więzy obie strony porozumienia sztabów generalnych i wiele innych.

Dokumenty wspomniane stwarzają również pojęcie wszystkich tych **dyletanckich sposobów i metod**, jakiemi ci politykujący podżegacze wojenni próbowali opanować wzniecioną przez siebie pożogę, stwarzając pojęcie o wojskowym demokratycznem współodpowiedzialnym za potworny los, jaki spadł na głowy setek tysięcy i miljonów żołnierzy ich własnych krajów, o ich wzroście barbarzyńskiej nieświadomości, z jaką w bezwzględny sposób zmuszały swe narody do masowej ewakuacji, której skutki okazały się fatalne, a z ludzkiego punktu widzenia wstrząsające i potworne.

Ci sami przestępcy są również całkowicie odpowiedzialni za wpędzenie Polski w wojnę.

W 18 dni później ta kampanja wojenna była praktycznie zakończona. W dniu 6 października 1939 r. poraz wtóry w czasie wojny przemówiłem z tego miejsca do narodu niemieckiego. I mogłem zawiadomić naród o świetnem, z punktu wojskowego, pokonaniu państwa polskiego. **Przy tej okazji zwróciłem się z apelem do rozsądku odpowiedzialnych mężów w państwach nieprzyjacielskich i do tychże narodów. Przestrzegałem przed kontynuowaniem działań wojennych i ich fatalnemi następstwami.**

Przedewszystkiem zaś ostrzegałem Francuzów przed rozpoczęciem walk, które niezawodnie będą się rozgrywały coraz dalej od granicy, i które bez względu na to, jaki wezmą obrót, będą musiały mieć fatalne i straszne następstwa.

Apel swój wypowiedziałem również do pozostałych części świata i — jak to wówczas oświadczyłem — nie poto, aby nie być usłyszanym, ale niezawodnie poto, aby wywołać jeszcze większą pasję podżegaczy wojennych.

I tak się też stało. **Odpowiedzialne czynniki w Anglji i Francji zwietrzyły w tym moim apelu poważne niebezpieczeństwo dla ich wojennych interesów.**

Przygotowali się oni niezwłocznie do oświadczenia, iż **nie istnieją widoki porozumienia**, że byłoby to uważane za zbrodnię, gdyby wojny nadal nie prowadzono w imieniu kultury, ludzkości, szczęścia, postępu i cywilizacji i — niech się dzieje co chce — również w imieniu świętej religji i że w tym celu trzeba było zmobilizować murzynów i buszmenów i że zwycięstwo niezawodnie wyniknie samo ze siebie, gdy się tylko będzie starać, oraz, że ja wiem o tem i sobie z tego doskonale zdaje sprawę i że właśnie z tego, a nie z innego powodu zwracam się do świata z apelem o pokój.

Gdybym bowiem był w możności wierzyć w zwycięstwo, nie byłbym zaproponował Anglji i Francji porozumienia bez jakichkolwiek żądań. W ciągu niewielu dni niemal że udałoby się tym podżegaczom przedstawić mnie w obliczu opinji świata prawie jako tchórza.

Za moje propozycje pokojowe zostałem złajany, osobiście znieważony a pan Chamberlain formalnie opluł mnie w obliczu opinji światowej i ostatecznie odrzucił te moje propozycje, stosując się do dyrek-

tyw stojących poza jego plecami podżegaczy i podpalaczy wojennych w rodzaju Churchilla, Duff Coopera, Edena, Hore Belisha i innych, **nie chcąc mówić wogóle o pokoju, a cóż dopiero pertraktować!**

W ten sposób ta klika wielkich kapitalistów podniosła żądanie, aby dalej prowadzić wojnę.

Ten dalszy ciąg wojny obecnie się rozpoczął

Już raz was zapewniłem, i wa[illegible] moi rodacy wiecie o tem, że — jeżeli [illegible] dłuższy czas nie mówię, albo jeżeli nic się nie dzieje — to nie znaczy to, że ja nic nie robię. U nas nie potrzeba, tak jak w krajach demokratycznych, każdy samolot, jaki się buduje upięciokrotnić albo udziesięciokrotnić i krzyczeć potem o tem na cały świat. Przecież nawet kury nie dają dowodu rozumu, jeżeli o każdem zniesionem jajku chwalą się głośnem gdakaniem.

O wiele zaś głupiej jest, jeżeli mężowie stanu powzięte dopiero projekty gdakają na cały świat, aby na czas go o tem poinformować. Ostatnio podnieconej gadatliwości dwóch kierowników naw państwowych wielkich demokracyj zawdzięczamy wiadomość o planach rozszerzenia terenu wojny naszych wrogów i o koncentracjach wojsk, zamierzonych w Norwegjii, względnie w Szwecji.

Jak doszło do kapitulacji Norwegji?

Podczas kiedy ta brytyjsko-francuska klika wojenna rozglądała się, aby znaleźć nowe możliwości rozszerzenia wojny, — względnie złapać nowe ofiary, ja dołożyłem starań, aby **uzupełnić organizacyjną stronę niemieckich sił zbrojnych, powołać do życia nowe jednostki bojowe, ułatwić wojenną produkcję materjałów, oraz zarządzić doszkolenie całej siły zbrojnej do jej nowych zadań.**

Pozatem niekorzystna pogoda p[illegible]jesieni i zimy zmusiła do odroczen[illegible]acyj wojskowych. W ciągu miesi[illegible]rca otrzymaliśmy wiadomość o zamie[illegible]iach brytyjsko-francuskich wmieszania się w konflikt rosyjsko-fiński, nie tyle aby pomóc Finom, ale aby zaszkodzić Rosji, w której widziano mocarstwo współpracujące z Niemcami.

Z tego zamierzenia powstała później decyzja, przy najbliższej sposobności, czynnego wmieszania się do wojny w Finlandji, celem uzyskania w ten sposób bazy dla przeniesienia wojny na teren Morza Bałtyckiego.

Ale równocześnie coraz silniej poczęły wypływać projekty najwyższej rady wojennej sprzymierzonych wzniecenia pożaru na Bałkanach lub w Małej Azji, celem odcięcia w ten sposób Niemcom dowozu nafty rosyjskiej i rumuńskiej, albo dostania w swoje ręce szwedzkiej rudy żelaznej.

W tym celu **miano dokonać wysadzenia wojsk w Norwegji z zamiarem obsadzenia przedewszystkiem linji transportowej rudy z Narvik przez Szwecję do portu Lulea.**

Zawarcie pokoju rosyjsko-fińskiego w ostatniej minucie usunęło na dalszy plan postanowioną właśnie akcję w państwach północnych. Jednak już w kilka dni później zamierzenia te odżyły na nowo i znalazły swoje urzeczywistnienie w stanowczej decyzji.

Anglja i Francja doszły do zgodnego przekonania, że **należy dokonać przemocą obsadzenia szeregu ważnych punktów w Norwegji, pod pozorem przeszkodzenia w ten sposób dalszego wspomagania Niemiec rudą szwedzką.** Celem zupełnego zawładnięcia szwedzką rudą **postanowiono wkroczyć do samej Szwecji,** a nieliczne siły, jakie Szwecja była w stanie zmobilizować, rozproszyć o ile będzie możliwe w sposób przyjazny, a w razie konieczności przemocą.

Że niebezpieczeństwo wisiało na włosku dowiedzieliśmy się dzięki nieokiełznanej gadatliwości, **z ust samego pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej.** Potwierdzenie otrzymaliśmy również dzięki wzmiance, jaką **francuski premjer Reynaud uczynił wobec pewnego cudzoziemskiego dyplomaty.**

O tem jednak, że termin ten już przed 8 kwietnia był dwukrotnie odraczany i że 8 miało się odbyć zajęcie, że więc 8 był **trzecim i ostatecznym terminem,** wiemy dopiero od niedawnego czasu, a nawet ostatecznie potwierdzone to zostało od czasu zdobycia protokołów najwyższej rady wojennej sprzymierzonych.

Skoro niebezpieczeństwo wciągnięcia krajów północnych do wojny stało się wyraźne, zarządziłem konieczne kroki odnośnie do niemieckich sił zbrojnych.

Historja „Altmarku“ okazała już, że

rząd norweski nie był skłonny do przestrzegania neutralności.

Pozatem doniesienia agencyjne pozwalały poznać, że conajmniej między czołowymi osobistościami rządu norweskiego a sprzymierzonymi **istniało już pełne porozumienie.** Wreszcie reakcja Norwegji na wdarcie się brytyjskich zakładaczy min na norweskie wody terytorjalne, **rozwiała ostatnie wątpliwości.** Wobec tego

niemieckie operacje, przygotowane w najdrobniejszych szczegółach, rozpoczęły się.

W rzeczywistości sytuacja była wtedy inna, niż się nam przedstawiała 9 kwietnia. Podczas kiedy sądziliśmy, iż ubiegliśmy okupację angielską o kilka godzin, to dziś wiemy, że **wylądowanie wojsk angielskich było przewidziane już przed 8,** że ładowanie na okręty wojsk brytyjskich rozpoczęto już 5 i 6 kwietnia, że jednak w tej samej chwili nadeszły do brytyjskiej admiralicji pierwsze wiadomości o akcji niemieckiej, względnie o wypłynięciu niemieckiej floty, że pod naciskiem tych faktów pan Churchill postanowił wojska już zaokrętowane wysadzić z powrotem, celem polecenia flocie brytyjskiej wyszukania wpierw i zaatakowania okrętów niemieckich. Ta próba nie udała się. Tylko jeden angielski kontrtorpedowiec zetknął się z flotą niemiecką i **został zatopiony.**

To uderzenie było najśmielszem przedsięwzięciem w historji niemieckich wojen.

Skuteczne jego przeprowadzenie było możliwe dzięki dowództwu, oraz postawie wszystkich żołnierzy niemieckich, biorących w niem udział.

Marynarka

przeprowadzała swoje operacje, a następnie transporty przez teren, na którym nieprzyjaciel miał ogółem **więcej, niż 10-krotną przewagę.** Wszystkie jednostki naszej młodej marynarki wojennej okryły się przytem nieprzemijającą sławą. Dopiero po wojnie będzie nam wolno mówić o trudnościach, jakie właśnie przy tej **wyprawie** spowodowane zostały licznemi nieprzewidzianemi ciosami, lub nieszczęśliwemi wypadkami. Wkońcu jednak **pokonano wszystkie trudności,** co jest zasługą postawy dowództwa i szeregowych.

Lotnictwo

dające często na tych niezmiernie odległych obszarach jedyną możliwość transportową i komunikacyjną, **przeszło samo siebie.** Śmiałe ataki na nieprzyjaciela, na okręty i na wojska wysadzane na ląd, stoją w godnym szeregu z bohaterskiemi wyczynami tych lotników transportowych, którzy pomimo nieprawdopodobnie złych warunków atmosferycznych nieprzerwanie odlatywali do kraju lodowatej północy, aby tam, często wśród burz śnieżnych, wysadzać żołnierzy lub zrzucać ładunki.

Fiordy Norwegji stały się **cmentarzami wielu okrętów wojennych brytyjskich.** — Wkońcu, wobec nieprzerwanych dzikich ataków niemieckich bombowców i nurkowców, musiała flota brytyjska ustąpić i opuścić te wody, o których jeszcze przed kilku tygodniami pewna gazeta angielska w sposób niesmaczny twierdziła, iż „dla Anglji będzie prawdziwą przyjemnością przyjąć na nich niemieckie wyzwanie do walki“.

Armja lądowa.

Już przejazd stawiał przed żołnierzami armji lądowej wielkie wymagania. Wojska spadochronowe ułatwiły mu w wielu miejscach postawienie pierwszego kroku na tym terenie. Po nich płynęła dywizja za dywizją, niosąc wojnę na terytorjum, które dzięki swoim naturalnym właściwościom posiadało niezwykłe warunki obronne, a — o ile chodzi o wojska norweskie — było też bardzo dzielnie bronione.

O Anglikach, którzy wylądowali w Norwegji, można w każdym razie powiedzieć, że jedyną godną uwagi cechą ich była niesumienność z jaką wysłano do tego kraju jako armję ekspedycyjną żołnierzy tak źle wyszkolonych, niedostatecznie uzbrojonych i kiepsko dowodzonych. Niewątpliwie od początku byli oni w przewadze, ale właśnie dlatego to, czego dokonali w Norwegji niemieccy pionierzy, piechota, artylerzyści, telefoniści i saperzy, musi być nazwane **bohaterstwem walki i pracy.** Słowo Narvik pozostanie na zawsze w historji wspaniałem świadectwem ducha armji narodowo-socjalistycznych Wielkich Niemiec.

Panowie Churchill, Chamberlain i Daladier byli do niedawna bardzo źle poinformowani o istocie zjednoczenia wielkoniemieckiego. Już wtedy zapowiedziałem, że przyszłość pouczy ich prawdopodobnie o błędności ich zdania. Wolno mi przypuszczać, że właśnie użycie wojsk górskich z Marchji Wschodniej na tym najbardziej północnym froncie naszych walk o wolność wyjaśniło im w dostateczny sposób istotę państwa wielkoniemieckiego i jego synów.

Zkolei Adolf Hitler przeszedł do

omówienia wojny w Holandji i Belgji,

przyczem stwierdził, że na podstawie dokładnych obserwacyj, wszechstronnie skontrolowanych doszedł do jasnego przekonania, że od tej strony należy się liczyć z uderzeniem angielsko-francuskiem mniej-więcej z początkiem maja.

W dniach 6 i 7 maja na podstawie przejętych rozmów telefonicznych między Londynem i Paryżem, wzmogły się obawy, iż każdej chwili należy oczekiwać wkroczenia t. zw. sprzymierzonych do Holandji i Belgji.

Następnego dnia, tj. 8-go dałem więc rozkaz do natychmiastowego ataku w dniu 10 maja o godzinie 5.35 rano.

Zasadniczą myślą tej operacji było całą siłą zbrojną tak skierować, **aby doprowadzić do zupełnego zniszczenia sił francuskich i angielskich.**

W przeciwieństwie do planu Schlieffena z roku 1914, kazałem punkt ciężkości operacyj przenieść na **lewe skrzydło** przełamującego frontu przy pozornem zachowaniu wersji odwrotnej. To pozorowanie udało się. Sami nieprzyjaciele ułatwili mi powodzenie całej operacji, ponieważ skoncentrowanie wszystkich angielsko-francuskich sił zmotoryzowanych koło Belgji pozwoliło wnioskować, że naczelne dowództwo armji sprzymierzonych zdecydowane było jak najszybciej wkroczyć na jej teren.

Ufając sile oporu wszystkich użytych niemieckich dywizyj piechoty, zamierzyłem przeprowadzić uderzenie na prawą flankę francuskich i belgijskich oddziałów zmotoryzowanych, co musiało doprowadzić do zupełnego rozbicia ich, a prawdopodobnie do okrążenia.

Jako drugą operację przewidziałem **wykorzystanie Sekwany do Hawru, oraz zabezpieczenie pozycji wyjściowej nad Sommą i Aisne do trzeciego ataku,** który przy użyciu wielkich sił poprzez wyżynę Langres miał dotrzeć aż do granicy szwajcarskiej. Jako zakończenie operacyj było przewidziane **dotarcie do wybrzeża aż na południe od Bordeaux.**

Na tych terenach i w tym porządku odbyły się też operacje.

Udanie się tego najwspanialszego szeregu bitew w historji świata, zawdzięczać należy **w pierwszej linji żołnierzowi niemieckiemu.** Okazał on ponownie na wszystkich pozycjach, gdzie był postawiony, — najwyższą wartość. Wszystkie plemiona niemieckie uczestniczą w równej mierze w tej sławie.

Również żołnierze młodych, dopiero od roku 1938 wcielonych prowincyj niemieckich, walczyli wzorowo i pełnili swoją żołnierską powinność. Dzięki temu bohaterskiemu wysiłkowi wszystkich Niemców, — narodowo-socjalistyczne wielkoniemieckie państwo, wyłaniające się z tej wojny, pozostanie nietylko dzisiaj żyjącym, ale także przyszłym pokoleniom, na zawsze świętem i drogiem.

Jeżeli mam rozpocząć pochwałę czynników, dzięki którym uzyskaliśmy to najwspanialsze zwycięstwo, to

pierwsza pochwała należy się dowództwu,

które w tej kampanji sprostało najcięższym zadaniom. **Armja** pod dowództwem generała broni **von Brauchitscha** i jego szefa sztabu generalnego **Haldera** w prawdziwie bohaterski sposób wypełniła złożone na siebie zadania.

Jeżeli aparat dowodzący armją niemiecką już oddawna uchodził jako najlepszy w świecie, to dziś zasłużył on conajmniej na równy podziw. Ponieważ rezultat rozstrzyga o ostatecznej ocenie, musi się dowództwo nowej armji niemieckiej uznać jako jeszcze lepsze.

W ramach armji walczyły również dzielne dywizje i chorągwie sztafet szturmowych. Jeżeli wyrażam podziękowanie moje i narodu niemieckiego wymienionym powyżej generałom, jako dowódcom armij i grup, to odnosi się ono równocześnie do wszystkich oficerów, których niemożliwe jest wymienić pojedynczo, a szczególnie do bezimiennych pracowników sztabu generalnego.

W wojnie tej **niemiecka piechota** okazała się znowu tem, czem była zawsze:

najlepszą piechotą w świecie.

Z nią konkurowały wszystkie inne rodzaje broni, artylerja i pionierzy, a przedewszystkiem młode oddziały naszych wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Niemiecka broń pancerna dzięki tej wojnie weszła do historji świata. Członkowie sztafet szturmowych uczestniczą w tym zaszczycie.

Ale również oddziałom telefonicznym, saperom, pionierom, wojskom kolejowym i t. d. należy się najwyższa pochwała, odpowiadająca ich zasługom.

Razem z armją postępowały oddziały Todta, niemieckiej służby pracy i NSKK, pomagając w porządkowaniu dróg, mostów, oraz utrzymaniu porządku w dziedzinie komunikacji.

W ramach armji walczyły tym razem również oddziały naszej broni pomocniczej, tj. artylerji przeciwlotniczej. Pomagała ona w pierwszych linjach do złamania nieprzyjacielskiego oporu i ataków. O działalności jej będzie można dopiero później złożyć sprawozdanie.

Kiedy rozpoczynał się dzień 10 maja tysiące naszych bojowych i bombowców nurkowych, eskortowanych przez myśliwce i maszyny niszczące, obniżyły się nad nieprzyjacielskiemi lotniskami.

W ciągu kilku dni wywalczono bezapelacyjne panowanie w powietrzu.

Ani przez moment walk nie wypuszczono go z rąk.

Tylko tam, gdzie chwilowo nie pokazywali się żadni niemieccy lotnicy, nieprzyjacielskie myśliwce lub bombowce mogły na krótki przeciąg czasu ukazać się w powietrzu. Pozatem działalność ich była skazana wyłącznie na porę nocną.

Lotnictwo w tej walce operowało pod rozkazami generalnego feldmarszałka. Zadania lotnictwa były następujące:

1) niszczenie, względnie usuwanie z horyzontu lotnictwa nieprzyjacielskiego,

2) wspieranie nieprzerwanemi atakami pośrednio lub bezpośrednio walczących wojsk.

3) niszczenie nieprzyjacielowi elementów kierownictwa i ruchu.

4) łamanie i osłabianie nieprzyjacielskiego ducha i siły oporu.

5) lądowanie wojsk spadochronowych, jako oddziałów pierwszego rzutu.

Zarówno sposób operacyjnego działania w masach, jak i przystosowanie się lotnictwa do taktycznych wymogów chwili, były **doskonałe.** Jeżeli bez dzielności armji lądowej nigdybyśmy nie mogli uzyskać zdobytych sukcesów, to bez **bohaterskiego udziału lotnictwa cała dzielność armji lądowej byłaby daremną.**

Armja lądowa i lotnictwo są godne najwyższej sławy.

Przyłączenie się Włoch do wojny.

Nie mogę zakończyć rozważań na temat tej walki, nie wspominając równocześnie o naszym sojuszniku. Od chwili, kiedy istnieje narodowo-socjalistyczny ustrój znajdowały się w jego programie dwa cele: 1) **spowodowanie prawdziwego porozumienia i przyjaźni z Włochami, oraz** 2) **stworzenie takiegoż stosunku wobec Anglji.**

Wiecie, członkowie partji, że poglądy te zajmowały mnie już przed dwudziestu laty tak zresztą, jak i później. Omawiałem i broniłem tych myśli praktycznie i w moich mowach niezliczoną ilość razy, tak długo, jak w republikańskiej rzeczypospolitej sam byłem opozycjonistą. Od chwili, gdy naród niemiecki powierzył mi swoje kierownictwo, starałem się odrazu urzeczywistnić te najdawniejsze cele narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej. I dzisiaj nawet jestem zasmucony, że pomimo moich starań nie udało mi się z Anglją nawiązać tej przyjaźni, która — jak mi się zdaje byłaby dla obu narodów błogosławieństwem, chociaż poczyniłem w tym kierunku szczere i zasadnicze starania.

Jestem jednak szczęśliwy, że przynajmniej pierwszy punkt moich zamierzeń polityki zagranicznej mógł być zrealizowany. Zawdzięczam to przedewszystkiem geniuszowi stojącemu na czele włoskiego narodu, gdyż tylko dzięki jego wiekowemu działaniu mogło dojść do zjednoczenia dwóch tak bardzo pokrewnych sobie rewolucyj, aby wkońcu przypieczętować sojusz wspólnie przelaną krwią, sojusz którego zadaniem jest stworzyć dla Europy nowe życie.

Jestem również szczęśliwy, że mogę mieć zaszczyt być przyjacielem człowieka wobec cech jego losów życiowych, które wykazują również wiele podobieństwa w mojem życiu, tak jak nasze dwie rewolucje, a nawet poza nimi dzieje zjednoczenia i wzrostu naszych obu narodów wykazują wiele podobieństw.

Od czasu odbudowania niemieckiego narodu dochodziły nas jedynie z Włoch ludzkie głosy porozumienia. Z tego wzajemnego zrozumienia się wyrosła **wspólnota interesów,** która wkońcu została określona w układach.

Gdy w przeszłym roku narzucono Rzeszy Niemieckiej, wbrew mojemu życzeniu i mojej woli wojnę, odbyła się dyskusja

co do dalszego postępowania naszych dwóch państw między Mussolinim a mną. Pożytek, jaki wyrósł dla Rzeszy z zachowania się Włoch był niezwykle duży. **Stanowisko Włoch przyniosło Niemcom pożytek nietylko pod względem gospodarczym, ale również wojskowym.**

Włochy wiązały od samego początku duże siły naszego wroga, a przedewszystkiem paraliżowały swobodę ruchów strategicznych. Gdy jednak Duce uważał, że nadeszła właściwa chwila do wystąpienia z bronią w ręku przeciwko ciągłym nieznośnym pogwałceniom, które następowały przez francuskie i brytyjskie ataki, i król włoski wypowiedział wojnę, stało się to w zupełnej swobodzie decyzji.

Tem większem więc musi być **uczucie naszego podziękowania.** Wystąpienie Włoch przyczyniło się we Francji do **zrozumienia zupełnej beznadziejności dalszego oporu.** Odtąd więc walczył nasz sprzymierzeniec na szczytach Alp a obecnie na szerokich przestrzeniach swojego obszaru interesów. Zwłaszcza jego dzisiejsze ataki powietrzne i walki na morzu prowadzone są w tym duchu, który jest właściwym rewolucji faszystowskiej, a śledzimy je w tym duchu, który odczuwa narodowy socjalizm dla faszystowskich Włoch.

Każdy ból Italji, tak jak przeżyliśmy go w tych dniach wobec śmierci marszałka Balbo, jest również bólem Niemiec, a każda radość staje się naszą radością. **Współpraca nasza na politycznym i wojskowym terenie jest całkowita.** Wymaże ona niesprawiedliwość, której poprzez wieki doznawały narody niemiecki i włoski, gdyż na końcu wszystkiego znajduje się wspólne zwycięstwo.

Jeżeli więc obecnie, moi posłowie, członkowie niemieckiego Reichstagu mówię o przyszłości, to nie poto, aby się chwalić lub fantazjować. Mogę to spokojnie pozostawić innym, którzy tego bardziej potrzebują, jak np. panu Churchillowi. Mógłbym więc wam bez żadnej przesady przedstawić taki obraz sytuacji, jak ja go widzę.

Przebieg leżących poza nami 10-ciu miesięcy obecnej wojny przyznał słuszność moim poglądom, a niesłuszność poglądom naszych wrogów.

Jeżeli tak zwani angielscy mężowie stanu zapewniają, że ich kraj z każdej klęski i każdego niepowodzenia wychodzi silniejszy, to nie będzie żadnej przesady, jeżeli wam obecnie zakomunikuję, iż **my z naszych sukcesów również wyszliśmy wzmocnieni.**

Oświadczyłem wam już 3 września ubiegłego roku, że bez względu na to, co może przyjść, **ani siła oręża, ani czas nie złamią Niemiec.**

1) Dzisiaj Niemcy są wojskowo silniejsze, niż kiedykolwiek przedtem.

Widzieliśmy niewątpliwie ciężkie dla jednostek, ale dla całości nieznaczne straty, jakie niemieckie siły zbrojne poniosły w walkach ostatnich trzech miesięcy. Jeżeli weźmiecie pod uwagę, że w tym czasie zbudowaliśmy front, sięgający obecnie od Przylądka Północnego aż do hiszpańskiej granicy, to te straty, zwłaszcza w porównaniu ze stratami wojny światowej, uznacie za niezwykle małe.

Przyczyną tego — niezależnie od znakomitego przeciętnego poziomu dowództwa — jest **doskonałe taktyczne wyszkolenie pojedynczego żołnierza, oddziałów wojska oraz współdziałanie rodzajów broni.** Dalszą przyczyną jest **doskonałość i celowość nowych środków wojennych,** trzecią zaś **świadome zrezygnowanie z wszelkich tak zwanych sukcesów prestiżowych.**

Ja sam starałem się zasadniczo unikać wszelkiego ataku i wszelkiej operacji, któreby nie były konieczne z punktu widzenia rzeczywistego zniszczenia przeciwnika, a które zostałyby przedsięwzięte tylko dla rzekomego prestiżu.

Mimo tego oczywiście **przygotowaliśmy się naturalnie na wielokrotnie wyższe straty.** Mężowie naszego narodu, którzy w ten sposób oszczędzili życie, przysłużą się dalszemu prowadzeniu narzuconej nam walki o wolność. W obecnej chwili ściąga się wiele naszych dywizyj z Francji do ich miejsc przynależności. Wielu żołnierzy otrzymuje urlopy. Broń i sprzęt wojenny naprawia się, albo uzupełnia nowym materjałem. Ogólnie biorąc, niemiecka siła zbrojna jest dziś silniejsza, niż kiedykolwiek przedtem!

2) Broń.

Strata w broni w Norwegji, a zwłaszcza w kampanji przeciw Holandji, Belgji i Francji jest zupełnie nieznaczna.

Nie stoi ona w żadnym stosunku do produkcji.

Armja i lotnictwo w tym momencie, kiedy do was mówię, jest także pod względem uzbrojenia **doskonalsza i silniejsza niż przed swoją akcją na Zachodzie.**

3) Amunicja.

Zaopatrzenie w amunicję zostało przygotowane w takich rozmiarach, a zapasy tak wielkie, że w wielu dziedzinach musiano ograniczyć względnie przekształtować produkcję, ponieważ stojące do dyspozycji magazyny i arsenały, nawet przy największem zużyciu nie zawsze są w możności pomieścić wzmożony przywóz.

Zużycie amunicji, podobnie jak i w Polsce, **było mniejsze ponad wszelkie oczekiwania.** Nie stoi ono wogóle w żadnym stosunku do zapasów. Ogólne zapasy armji i lotnictwa dla wszystkich broni są też obecnie **znacznie wyższe, niż przed atakiem na Zachodzie.**

4) Surowce niezbędne do wojny.

Dzięki planowi 4-letniemu Niemcy były znakomicie przygotowane nawet na największe obciążenie. W żadnem gospodarstwie na świecie, nawet w przybliżeniu — nie dokonano tak jak w Niemczech przestawienia materjałów ważnych do wojny, a które potrzeba importować, na takie, które znajdują się w kraju.

Dzięki działalności marszałka państwa jeszcze w czasie pokoju dokonano przestawienia gospodarki niemieckiej na **samowystarczalną gospodarkę wojenną.** Posiadamy przedewszystkiem dwa największe surowce: **węgiel i żelazo** — powiem dziś otwarcie — **w nieograniczonych ilościach.** Zaopatrzenie w materjały pędne jest pod względem zapasów **bogate,** pod względem zdolności naszej produkcji **wzrastające,** a niedługo — nawet w razie zahamowania wszelkiego dowozu — **zupełnie wystarczające na nasze potrzeby.**

Dzięki zbiórce metali nasze rezerwy metali tak się podwyższyły, że **dotrzymamy każdej wojnie, jak długoby trwała i nie damy się pognębić żadnym wydarzeniom.** Do tego dołączyć należy jeszcze **olbrzymie możliwości, jakie leżą w wykorzystaniu nieprzejrzanej zdobyczy wojennej, jak i w wyzyskaniu okupowanych przez nas obszarów.** Niemcy i Włochy liczą na swych obszarach gospodarczych, rządzonych i kontrolowanych przez siebie, **około 200 miljonów ludzi,** z których tylko 130 miljonów dostarcza żołnierza, podczas gdy

przeszło 70 miljonów działa wyłącznie gospodarczo.

Moi posłowie, w dniu 3 września powiedziałem wam, że dla prowadzenia tej wojny poleciłem najpierw opracować plan 5-letni. Dzisiaj mogę was zapewnić, że w tym kierunku zostały wydane wszelkie zarządzenia, że jednak — niezależnie od tego, co może przyjść — **obecnie nie widzę wogóle żadnego zagrażającego nam czynnika.** Również wyżywienie, dzięki wydanym na czas zarządzeniom, zostało zabezpieczone na każdy czas trwania wojny.

5) Postawa narodu niemieckiego.

Naród niemiecki dzięki narodowo-socjalistycznemu wychowaniu nie poszedł na tę wojnę z powierzchownością hurra-patrjotyzmu, ale z fanatyczną powagą rasy, która zna los, jaki przed nią stanie, jeżeliby **miała zostać pokonana.**

6) Reszta świata.

Ostatnie nadzieje w oczach polityków angielskich, nie licząc nadziei na sprzymierzone i sojusznicze narody, składające się z szeregu zbankrutowanych władców bez tronu, mężów stanu bez narodów i generałów bez armji, spoczywają **w nowych komplikacjach, jakie spodziewają się oni wywołać, dzięki swej okazanej w tej dziedzinie zręczności.**

Prawdziwie ahasverowska wśród tych nadziei jest **wiara w możliwość nowego poróżnienia Niemiec i Rosji.**

Stosunki niemiecko-rosyjskie są ostatecznie uregulowane.

Powód tego uregulowania leży w tem, że Anglja i Francja, przy poparciu pewnych małych państw, przypisywały nieustannie Niemcom zamiary zdobywcze na terenach, leżących poza wszelkiemi interesami niemieckiemi. Raz słyszało się, że Niemcy chcą zająć Ukrainę, drugi raz, że chcą wkroczyć do Finlandji, innym razem twierdzono, że Rumunja jest zagrożona, a wreszcie obawiano się nawet o los Turcji.

W tych warunkach uważałem za słuszne dokonać z Rosją **ustalenia zakresu interesów, ażeby raz na zawsze wyjaśnić, co Niemcy uważają za konieczny dla swej przyszłości teren interesów, a co naodwrót uważa Rosja za ważne dla swej egzystencji.** Na tem jasnem rozgraniczeniu obustronnych terenów interesów, oparło się nowe uregulowanie stosunków niemiecko-rosyjskich.

Wszelkie nadzieje, że przy realizacji tegoż może ujawnić się nowe naprężenie niemiecko-rosyjskie, są **dziecinne. Ani Niemcy nie zrobiły jednego kroku, któryby je zaprowadził poza swój teren interesów, ani też Rosja takiego kroku nie zrobiła.** Nadzieja Anglji osiągnięcia odciążenia swej własnej sytuacji przez sprowokowanie jakiegoś kryzysu, jest o ile chodzi o stosunek Niemiec do Rosji, **fałszywą przesłanką.** Brytyjscy mężowie stanu patrzą na wszystko nieco powoli. I to także będą musieli zrozumieć.

W mojej mowie z 6 października dość słusznie przepowiedziałem dalszy rozwój tej wojny. Zapewniam was moi posłowie, **że ani chwili nie mogę wątpić o zwycięstwie.** Jeżeli nie widzicie właśnie w klęskach gwarancyj ostatecznego zwycięstwa, to sądzę, że dotychczasowy rozwój wypadków szedł po myśli moich przewidywań.

Mimo, że byłem przekonany o takim wyniku,

wyciągnąłem w swoim czasie do Francji i Anglji rękę do porozumienia.

Pamiętacie jeszcze odpowiedź, jaką na to otrzymałem. **Wszystkie moje argumenty o bezsensowności dalszego prowadzenia tej wojny spotkały się albo z drwinami i kpinami, albo pominięto je milczeniem.**

Zaraz wtedy zapewniłem was, że obawiam się, iż z powodu tej mojej propozycji pokojowej, będę zakrzyczany jako ten, który **nie chce** dalej walczyć, ponieważ **nie może** walczyć.

I tak się też stało. W każdym razie obecnie wierzę, że już dzisiaj Francja — naturalnie naród, a nie obciążeni winą politycy — inaczej myśli o tym 6 września.

Jakaż bezbrzeżna nędza przeszła od tego czasu nad tym wielkim krajem i narodem. Nie chcę nawet o tem mówić, ile cierpień przyczyniła ta wojna żołnierzom. Ponad tem cierpieniem stoi bowiem jeszcze boleść, wynikła z braku sumienia u tych, którzy miljony ludzi wypędzili z ich domów bez żadnego powodu, a tylko poto, aby przyczynić w ten sposób wojskom niemieckim ewentualnych trudności.

W każdym razie dość niezrozumiała polityka. Taka ewakuacja okazała się **najszkodliwszą dla sprzymierzonych,** straszną jednak była dla dotkniętych nią nieszczęśliwych ofiar. Za cierpienia, jakie panowie Churchill i Reynaud temi swojemi radami i zarządzeniami wyrządzili miljonom ludzi,

nie mogą oni uchylić się od odpowiedzialności ani na tym, ani na tamtym świecie.

Jak powiedziałem,

można było tego wszystkiego uniknąć.

Gdyż jeszcze w październiku ani od Francji, ani od Anglji **nie żądałem niczego innego, jak tylko pokoju.**

Ale **panowie akcjonarjusze przemysłu wojennego chcieli za wszelką cenę dalszego prowadzenia tej wojny. A więc mieli tę wojnę!**

Jestem sam zbyt żołnierzem, abym nie miał zrozumienia dla nieszczęścia, wynikłego z takiego rozwoju wypadków. Obecnie słyszę z Londynu tylko jeden wrzask — nie jest to wrzask mas, ale polityków — **że wojnę musi się prowadzić dalej.**

Nie wiem, czy ci politycy mają już dokładne zrozumienie, jak będzie wyglądał dalszy ciąg tej wojny. Oświadczają oni, że będą prowadzić tę wojnę dalej, a jeżeli Anglja przytem zginie, to będą ją prowadzili z Kanady. **Ja nie sądzę, aby naród angielski wyjechał do Kanady, ale że raczej tylko panowie akcjonarjusze wojenni wycofają się do Kanady. Naród — jak sądzę — będzie już musiał pozostać w Anglji.**

I wtedy będzie on z pewnością inaczej patrzył na wojnę w Londynie, niż jego tak zwani przywódcy w Kanadzie.

Ogarnia mnie prawie żal, jeżeli los upatrzył mnie nato, abym obalił to, co wielu ludzi obala, ponieważ

nie było moim zamiarem prowadzenie wojen, ale wybudowanie nowego państwa socjalistycznego o najwyższej kulturze.

Każdy rok obecnej wojny odrywa mnie od tej pracy, a przyczynami tego oderwania są śmieszne zera, które można co najwyżej określić jako polityczne fabrykaty natury, o ile ich handlowa niska sorta nie przeznaczyła do specjalnego losu.

Mr. Churchill niedawno znowu oświadczył, że chce wojny. Przed około 6-ciu tygodniami rozpoczął on wojnę na tym terenie, na którym uważał się szczególnie silnym, mianowicie **wojnę powietrzną przeciw ludności cywilnej,** wysuwając przytem motto wojny przeciwko tak zwanym objektom wojskowym. Takiemi objektami są **otwarte miasta, targowice i wsie, domy mieszkalne, szpitale, szkoły ogródki dziecięce i wszystko co się da trafić.** Dotychczas nie pozwalałem na te ataki odpowiadać

Ale nie powinno to oznaczać, że to jest i będzie jedyną odpowiedzią.

Zdaję sobie sprawę, że z tej naszej odpowiedzi, która raz musi nadejść, powstanie dla ludzi bezbrzeżne cierpienie i nieszczęście. Naturalnie **nie dla pana Churchilla, ponieważ on będzie siedział bezpiecznie w Kanadzie,** ale dla miljonów innych ludzi.

Niech pan Churchill tym razem wyjątkowo mi wierzy, jeżeli jako prorok przepowiadam, co następuje:

zostanie w ten sposób zniszczone wielkie mocarstwo światowe, mocarstwo, którego nigdy nie miałem zamiaru zniszczyć, ani mu nawet zaszkodzić.

Ale zdaję sobie jasno sprawę, że **dalsze prowadzenie tej wojny zakończy się tylko zupełnem zniszczeniem jednego z walczących. Mr Churchill może wierzyć, że nie będą to Niemcy, ja wiem, że to będzie Anglja.**

W tej godzinie czuję się zobowiązany przed mojem sumieniem

jeszcze raz wystosować apel do rozsądku również do Anglji.

Sądzę, że mogę to uczynić, ponieważ nie proszę przecież o coś, jako pokonany, ale **jako zwycięzca przemawiam do rozsądku.** Nie widzę żadnego powodu, któryby mógł zmusić do dalszego prowadzenia tej wojny.

Żal mi ofiar, które pociągnie ona za sobą. Pragnąłbym zaoszczędzić ich również mojemu własnemu narodowi. Wiem, że miljony niemieckich mężów i młodzieńców

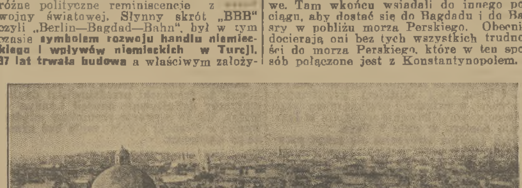
Naokoło jednej linji kolejowej.

Kraków, 20 lipca.

Ciekawa wiadomość nadeszła ostatnio z Bliskiego Wschodu: **linja kolejowa Konstantynopol—Bagdad została skończona!**

Z dziejami tej linji kolejowej łączą się różne polityczne reminiscencje z [illegible] wojny światowej. Słynny skrót „BBB" czyli „Berlin—Bagdad—Bahn", był w tym czasie **symbolem rozwoju handlu niemieckiego i wpływów niemieckich w Turcji. 37 lat trwała budowa** a właściwym założycielem względnie inicjatorem tej kolei był **Jerzy von Siemens,** po jego zaś śmierci **Artur von Gwinner.** Budowa tej kolei przypomina w swoim przebiegu historję innej wielkiej linji kolejowej, a mianowicie **linji anatolijskiej,** która dostawszy się w orbitę politycznych baśni byłaby niemal skończyła się fiaskiem, gdyż jakkolwiek towarzystwo budowy tej kolei posiadało już zezwolenie sułtana, zaprotestowała przeciwko temu zarówno **Anglja jak i Francja** nie chcąc dopuścić do połączenia Mezopotamji z Persją.

Do chwili zbudowania kolei bagdadzkiej musieli podróżujący **opuszczać ekspress w Tel Kuczuk na granicy Iraku,** a następnie **przejeżdżali autobusami przez Mossul do Beidżi,** gdzie znajdują się przewody naftowe. Tam wkońcu wsiadali do innego pociągu, aby dostać się do Bagdadu i do Basry w pobliżu morza Perskiego. Obecnie docierają oni bez tych wszystkich trudności do morza Perskiego, które w ten sposób połączone jest z Konstantynopolem.



Panorama Bagdadu.

Wojna światowa przerwała oczywiście dalszą budowę kolei, po roku zaś 1918 podjęto znowu myśl wykończenia tej linji. Jakkolwiek kolej ta nie gra dzisiaj tej roli jaką grałaby przed wojną światową lub podczas niej, to jednak **zbudowanie 2.400 km.** linji bagdadzkiej jest **wyczynem niecodziennym.** Gdy niedawno temu odbyła się dnia 15 lipca na stacji Tel Kuczuk uroczystość z okazji skończenia budowy, radość wszystkich uczestników była niezwykła, gdyż wykończenie tej linji odegra w handlu Bliskiego Wschodu ważną rolę.

płoną zapałem na myśl o ostatecznej rozprawie z wrogiem, który bez żadnego powodu po raz drugi wypowiedział nam wojnę. Ale równocześnie wiem, że **w domu jest wiele żon i matek, które pomimo gotowości ofiarowania tego, co mają najdroższe, przecież sercami związane są z tymi swymi najdroższymi.**

Może pan Churchill to moje oświadczenie znowu odprawi, krzycząc, że to jest dowód mojego tchórzostwa i niewiary w ostateczne zwycięstwo. Ja w każdym razie użyłem mojemu sumieniu w obliczu nadchodzących wydarzeń.

Posłowie! Mężowie niemieckiego Reichstagu! Spoglądając na ubiegłe 10 miesięcy, musimy odczuwać wdzięczność dla Opatrzności, która pozwoliła dokonać tak wielkiego dzieła. Pobłogosławiła ona naszym decyzjom i wspomagała nas na naszej ciężkiej drodze. Ja sam jestem podniesiony na duchu świadomością, udzielonego mi przez nią posłannictwa, oddania mojemu narodowi wolności i honoru. **Hańba, jaka wyszła przed 22 laty z lasu Compiegne, zostala na tem samem miejscu na zawsze zmazana.**

Dziś wymieniłem przed historją mężów, którzy mi umożliwili dokonanie tego wielkiego dzieła. Pragnę zakończyć wspomnieniem tych bezimiennych, którzy niegorzej wypełnili swoje obowiązki, którzy miljonami narażali swe życie i zdrowie, będąc gotowymi każdej chwili, aby jako dzielni niemieccy oficerowie i żołnierze złożyć za swój naród największą ofiarę, jako człowiek może złożyć.

Wielu z nich spoczywa już snem wiecznym koło grobów, w których śpią ich ojcowie z wielkiej wojny. Są oni świadkami cichego bohaterstwa. Są oni symbolami tych setek tysięcy strzelców, myśliwców pancernych, pionierów i artylerzystów, — żołnierzy marynarki i lotnictwa, członków sztafet szturmowych, i wszystkich tych innych wojowników, którzy poszli na wojnę w ramach niemieckich sił zbrojnych za wolność i przyszłość naszego narodu i za wieczną wielkość narodowo-socjalistycznego państwa wielkoniemieckiego.

wojennemi, odnosimy nietylko do kapitalistów, zainteresowanych w wojnie i pseudo-demokratów, ale zarazem **w szczególnej mierze także i do tych, którzy u nas przyjęli na siebie odpowiedzialność, ale odpowiedzialności tej nie okazali się godnymi.**

Było to dyletantyzmem w jego istotnej postaci, to, co robili nasi „odpowiedzialni" mężowie stanu podczas pełnych rozstrzygających wydarzeń. **Niestety ludzie ci uniknęli dzięki szybkiej ucieczce wszelkiej kary i zemsty.** Teraz naród czeka godziny, w której będzie mógł pociągnąć tych ludzi do odpowiedzialności.

Widzieliśmy, jak **Francja**, nasz sojusznik, która twierdziła o sobie, że jest na tyle silną, aby ochronić przez system gwarancyjny także i Polskę przed każdym atakiem, w ciągu niewielu dni **doznała największego w swych dziejach załamania się i musiała złożyć broń.**

Kto dotychczas nie doszedł do rozsądku, ten obecnie został pouczony na podstawie załamania się Francji i poznał, że nie jest polecenia godnem trzymanie się rąbka tak zwanego sojusznika i uczynienie zależnym swego losu od losów tak zwanych dobrych przyjaciół. Rozsądnie powiedzawszy: nie posiadaliśmy ani fizycznej, ani duchowej i moralnej siły, aby pozwolić sobie na **wmieszanie się do wojny z potężnym przeciwnikiem.** To, że tak się stało, jest winą naszych dawnych odpowiedzialnych za losy krajów mężów stanu.

Niemiecki zwycięzca położył kreskę pod bilansem wojennym, z którego naród niemiecki może być w całej pełni dumnym. Obce nam w tej chwili jest uczucie zazdrości, gdyż wiemy, że w świecie twardych rzeczywistości obowiązują **inne miary, niż te, które przyzwyczailiśmy się stosować w krótkiem życiu jednostki.** Należymy do tych, którzy stanęli po złej stronie i dlatego musieliśmy ponieść **wielkie ofiary.**

W obliczu nowego porządku, który zaczyna sobie torować drogi w Europie, żywimy nadzieję, że także i my w późniejszym czasie będziemy mogli korzystać z tych udogodnień, jakie wniesie ten nowy porządek.

Zwyczajem we wszystkich czasach było, iż prawdziwie wielki zwycięzca **okazywał swoją wielkoduszność.** Gdy zamilkną działa po zakończeniu tej wojny, wówczas także i my wiele spraw zobaczymy w innem świetle i dojdziemy do przekonania, że sprawy te nabrały takiego obrotu, jaki im nadało przeznaczenie losu.

Zwycięzca otworzył wrota do nowej Europy. Bacznmy, abyśmy należeli do tych, którzy będą godnymi przejścia przez te wrota. **Obserwator.**

Wrota do nowej Europy.

Kraków, 20 lipca.

Nikogo nie zaskoczyła wiadomość o zwołaniu na piątkowy wieczór niemieckiego Reichstagu, gdyż po gigantycznej walce i tak szybko uzyskanem na Zachodzie zwycięstwie, zebranie posłów niemieckiego Reichstagu było zupełnie naturalnem. Kanclerz Rzeszy i Führer narodu niemieckiego **przedstawił na forum Reichstagu bilans obecnej wojny** i wskazał ponownie na rozmaite powody, które doprowadziły do tego największego w dziejach wojny starcia narodów.

Nie po raz pierwszy wysłuchaliśmy w Polsce sprawozdania Kanclerza Rzeszy Niemieckiej. Także i tym razem musieliśmy sobie uświadomić, że w wojnie, przez mocarstwa zachodnie, a przedewszystkiem przez Anglję zainscenizowanej, **przyznano nam rolę, którą musieliśmy odegrać aż do utraty swej samodzielności.**

Tutaj — w kraju — tylko bardzo niewielka część narodu zdawała sobie sprawę z tego, co właściwie rozgrywało się i dla jakich celów naród polski został wciągnięty w grę. Jedynymi bodaj, którzy świadomie wzięli na siebie tę tragikomiczną rolę, nie licząc się z interesami i cierpieniami polskiego narodu, **byli politycy w stolicy naszego dawnego państwa.**

Nie będziemy wchodzili jeszcze raz w to, jak mogło dojść do tego, iż tak zwani mężowie stanu dali się wciągnąć w tak niesłychanie niebezpieczną awanturę wojenną z Niemcami. Rozmaite **tajne dokumenty,** z których treścią mogliśmy się zapoznać w ostatnim czasie, dały nam **pewne wyjaśnienia i potwierdziły skryte podejrzenia, jakie niektórzy z nas żywili już przed wybuchem wojny.**

Było karygodną lekkomyślnością pozwolić na dojście do wojny z rozwijającą się potęgą w rodzaju Niemiec jedynie z powodu jednego niemieckiego miasta — myślimy o Gdańsku — i o ruch tranzytowy przez tak zwany korytarz.

W Warszawie zwracano się stale przeciwko wszelkim rozsądniejszym zdaniom i dzisiaj możemy słusznie twierdzić, że nasze koła rządowe **usłuchały złych rad, kiedy dały się wciągnąć w intrygę Anglji i przyjęły angielskie gwarancje.** Co stoi na końcu tego rodzaju gwarancji, może o tem powiedzieć niejeden z wtajemniczonych, ale mimo ostrzeżeń tych wtajemniczonych odpowiedzialne koła w Warszawie dały się prowadzić na pasku Anglikom, niezupełnie świadomym swej odpowiedzialności.

Co do tych wydarzeń, poprzedzających wojnę, oraz ich decydującej fazy, **zajął stanowisko we wczorajszej mowie Kanclerz Rzeszy.** Myślał przytem o Polsce i o roli, jakiej podjęła się ona, stosując się do woli demokratycznych mocarstw zachodnich. Jest to jeden z najczarniejszych rozdziałów w naszej, tak pełnej zmian historji. Każdy godny i światły Polak, niepozbawiony samokrytycyzmu, żywi gorące życzenie złagodzenia tej hańby, którą wyrządzili krajowi i ludności nieodpowiedzialni warszawscy „przywódcy".

Musimy przyznać, że Fuehrer narodu niemieckiego mówił w swych wywodach o rozdziale **„Polska i wojna"** z wielką rzeczowością, tak, że nie jesteśmy zmuszeni jego słowom przypisywać jakieś specjalne znaczenie. Była to mowa dumnego, ale zarazem **sprawiedliwie myślącego zwycięzcy.**

Wyrażenie „dyletantyzm", którego użył Adolf Hitler w związku z podżegaczami

Grad bomb posypał się znowu na Anglję.

Angielskie lotnictwo straciło 27 samolotów, a marynarka angielska 5 okrętów.

Berlin, 21 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych doniosła o zatopieniu 24.700 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego. Eskadry lotnicze zaatakowały w południowej Anglji i w Szkocji zakłady, składy zapasów, urządzenia portowe i doki, jak również obozy poslikowe, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i lotniska z pomyślnym wynikiem. Dalsze ataki były skierowane na okręty wojenne i handlowe u wybrzeży południowych Anglji. Jeden okręt handlowy pojemności 5.000 ton został zatopiony przez trafienie bombą, trzy dalsze okręty handlowe i jeden kontrtorpedowiec zostały wydatnie uszkodzone trafieniami.

Jak już podano do wiadomości niemieckie samoloty myśliwskie typu Messerschmitt zestrzeliły w walce powietrznej, przeprowadzonej nad kanałem La Manche bez własnych strat 15 samolotów brytyjskich, a mianowicie 12 typu „Defiant", dwa typu „Spitfire" i jeden typu „Hurricane". Przez zestrzelenie sześciu dalszych samolotów brytyjskich typu myśliwskiego „Spitfire" liczba zestrzelonych samolotów podwyższyła się do 21. Jeden brytyjski samolot został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

Liczba łączna strat nieprzyjaciela w dn. 19 lipca wyniosła 27 samolotów. Trzy samoloty niemieckie zaginęły. (p)

Włosko-angielska bitwa morska w pobliżu Krety.

Rzym, 21 lipca. Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W pobliżu Krety rozegrała się w godzinach porannych dn. 19 lipca trzygodzinna bitwa morska między włoskiemi lekkiemi krążownikami „Giovanni delle Bande Nere" i „Bartolomeo Colleoni", pojemności 5.000 ton każdy a eskadrą angielską, składającą się z dwóch opancerzonych krążowników pojemności po 7000 ton każdy, klasy „Sydney" i 4 kontrtorpedowców.

Mimo jasnej przewagi sił nieprzyjacielskich krążowniki włoskie podjęły walkę i wyrządziły nieprzyjacielowi poważne szkody. Krążownik „Barzolomeo Colleoni" został trafiony w bardzo ważne miejsce i unieruchomiony, poczem po zaciętej walce, zatonął. Istnieje nadzieja, że większa część załogi została uratowana.

Włoskie eskadry bombowe dosięgły nieprzyjaciela i obrzuciły go bombami, przyczem krążowniki zostały kilkakrotnie trafione bombami. Jeden nieprzyjacielski okręt stanął w płomieniach. Włoskie samoloty powróciły bez strat do swych punktów oparcia. (p).

Francuski przedstawiciel dyplomatyczny opuszcza Anglję.

Minister Baudouin o zerwaniu stosunków.

Genewa, 20 lipca. **Francuski minister spraw zagranicznych Baudouin widział się zmuszonym wystąpić przeciwko rozszerzającym się pogłoskom w sprawie dwuznaczności stanowiska Francji wobec Anglji.**

Oświadczył on we czwartek wobec przedstawicieli prasy, że **postanowienie rządu francuskiego zerwania stosunków z Anglją nastąpiło po angielskim zamachu pod Oranem.** Francuski przedstawiciel dyplomatyczny w Londynie, Castellane, otrzymał natychmiast polecenie zawiadomienia rządu angielskiego o tem postanowieniu i rozpocząć przygotowania do powrotu ambasady. Polecenie to zostało udzielone już w dn. 4 lipca, lecz skutkiem technicznych trudności, w związku z przekazaniem tego polecenia, notyfikowanie nastąpiło w Londynie **dopiero w dniu 8 lipca.**

Lord Halifax **wzbraniał się przed przyjęciem do wiadomości zerwania stosunków** i usiłował nawiązać na nowo współpracę. Ze strony francuskiej wysuwano warunek oddania przez Anglję zrabowanych okrętów francuskich i odszkodowanie za ofiary, poniesione przez francuską marynarkę wojenną. Warunków tych rząd francuski, lojalnie postępując, nie opublikował, podczas gdy Anglja rozszerzała pogłoski o pertraktacjach francusko-angielskich. Ze względu na to nielojalne postępowanie Anglików, **rząd francuski widzi się zmuszonym poinformować opinję publiczną o swem stanowisku.**

Baudouin obecnie oficjalnie zakomunikował, że **francuski przedstawiciel dyplomatyczny definitywnie opuścił Londyn w piątek, tak że zerwanie stosunków między Anglją a Francją będzie mogło być uznane za dokonane.**

Daladier i Reynaud przez wypowiedzenie wojny naruszyli konstytucję francuską.

(=) **Genewa, 20 lipca. Marcel Deat omawia na łamach „Oeuvre", okoliczności, jakie rozegrały się w parlamencie bezpośrednio przed wypowiedzeniem wojny przez Francję. W myśl konstytucji jedynie parlament posiadał wyłączne prawo wypowiadania wojny. Owczesny rząd Daladier—Reynaud nie dopuścił jednak do żadnego głosowania w Izbie paryskiej, jedynie wniósł projekt dodatkowych kredytów.**

Daladier i Reynaud przy wniesieniu tego projektu złożyli uroczyste przyrzeczenie, że rząd, żądając tych nowych kredytów, temsamem nie będzie sobie rościł żadnych pretensyj o nowe pełnomocnictwa w kierunku rozpoczęcia na ich podstawie kroków wojennych i obejścia w ten sposób praw parlamentu. Po tem zapewnieniu Izba zatwierdziła kredyty. **Na temat wojny nie odbyło się wogóle żadne głosowanie.**

Następnego dnia Francja, w pięć godzin po Wielkiej Brytanji oświadczyła, iż znajduje się z Niemcami w stanie wojny, a to na zasadzie ultimatum, co do którego **parlament nie miał możności się wypowiedzieć.** Owczesny rząd paryski Daladier—Reynaud, działając za podszeptem Anglików, świadomie naruszył konstytucję francuską, aby wpędzić swój kraj w bezbrzeżne nieszczęścia wojenne.

Zwolnienie jeńców belgijskich z niewoli niemieckiej.

Bruksela, 20 lipca. **Jak donosi dziennik „Bruesseler Zeitung", urząd kanclerski Rzeszy zarządził, iż wszyscy belgijscy jeńcy wojenni, znajdujący się w niewoli niemieckiej, mają być zwolnieni, za wyjątkiem oficerów zawodowych i podoficerów zawodowych.**

Zwolnienie to narazie nie dotyczy lekarzy i personalu sanitarnego, używanego obecnie do opieki nad rannymi belgijskimi, którzy znajdują się na terenie Belgji. Lekarze i sanitarjusze ci zostaną zwolnieni, po wypełnieniu swych zadań. To samo odnosi się do belgijskich oddziałów pionierów, które na podstawie warunków kapitulacji zatrudnione są przy usuwaniu belgijskich min i zapór dynamitowych i zostaną zwolnieni po wykonaniu tego zadania.

Transporty powrotne jeńców belgijskich, którzy zostali wysłani do Niemiec przed kapitulacją Belgji, rozpoczną się w miarę dysponowania koniecznym taborem transportowym. Pierwsze oddziały jeńców zostały już wysłane.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.